

**BYLIŚMY  
TYLKO DZIEĆMI**

**GEHENNA POLSKICH DZIECI  
W CZASIE II WOJNY ŚWIATOWEJ  
I PO JEJ ZAKOŃCZENIU**



**muzeum  
dzieci  
polskich**  
ofiar totalitaryzmu





**BYLIŚMY  
TYLKO DZIEĆMI**

**GEHENNA POLSKICH DZIECI  
W CZASIE II WOJNY ŚWIATOWEJ  
I PO JEJ ZAKOŃCZENIU**



Szanowni Państwo,

10 września 2023 r. po raz pierwszy obchodzimy Narodowy Dzień Polskich Dzieci Wojny. Święto to ustanowiono dla uczczenia pamięci najmłodszych ofiar hekatomby II wojny światowej. Jego termin nawiązuje do jednego z licznych wydarzeń okresu wojny, stanowiących przykład martyrologii najmłodszych Polaków. W dniach 9-10 września 1943 r. okupacyjne władze niemieckie przeprowadziły w wielkopolskiej miejscowości Mosina akcję represyjną wyznaczającą apogeum tzw. Sache Moschin (sprawy mosińskiej). W sumie aresztowanych zostało około 60 „Dzieci Mosińskich” w wieku od 7 miesięcy do 16 lat. Większość z nich osadzono w niemieckim obozie koncentracyjnym dla dzieci polskich w Łodzi. W bieżącym roku przypada 80. rocznica tych wydarzeń.

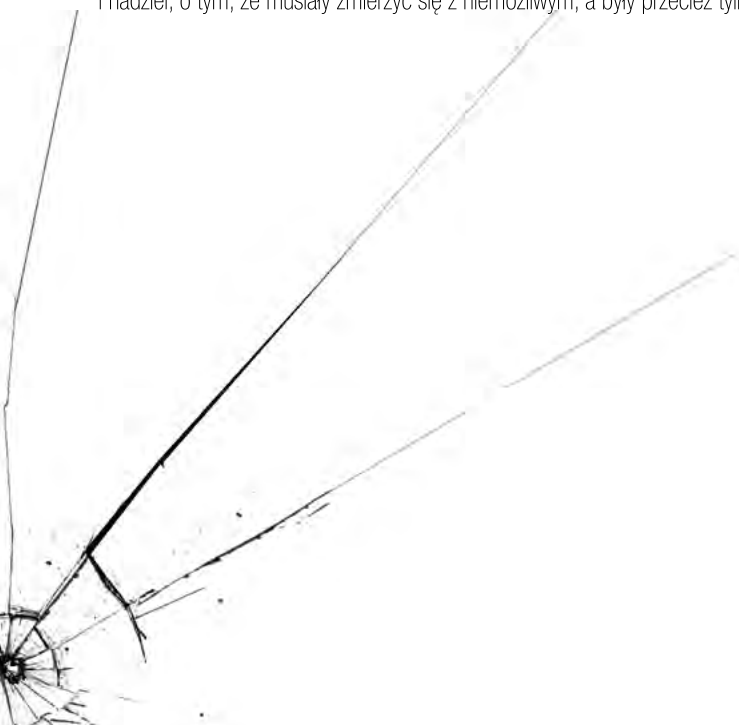
10 września jest datą symboliczną dla wszystkich dzieci pozbawionych dzieciństwa, które decyzją okupantów włączone zostały w nieludzki świat niemieckich obozów koncentracyjnych oraz sowieckich łagrów, przymusowej pracy ponad siły w fabrykach i gospodarstwach rolnych III Rzeszy, a także na przestworze „nieludzkiej ziemi”.

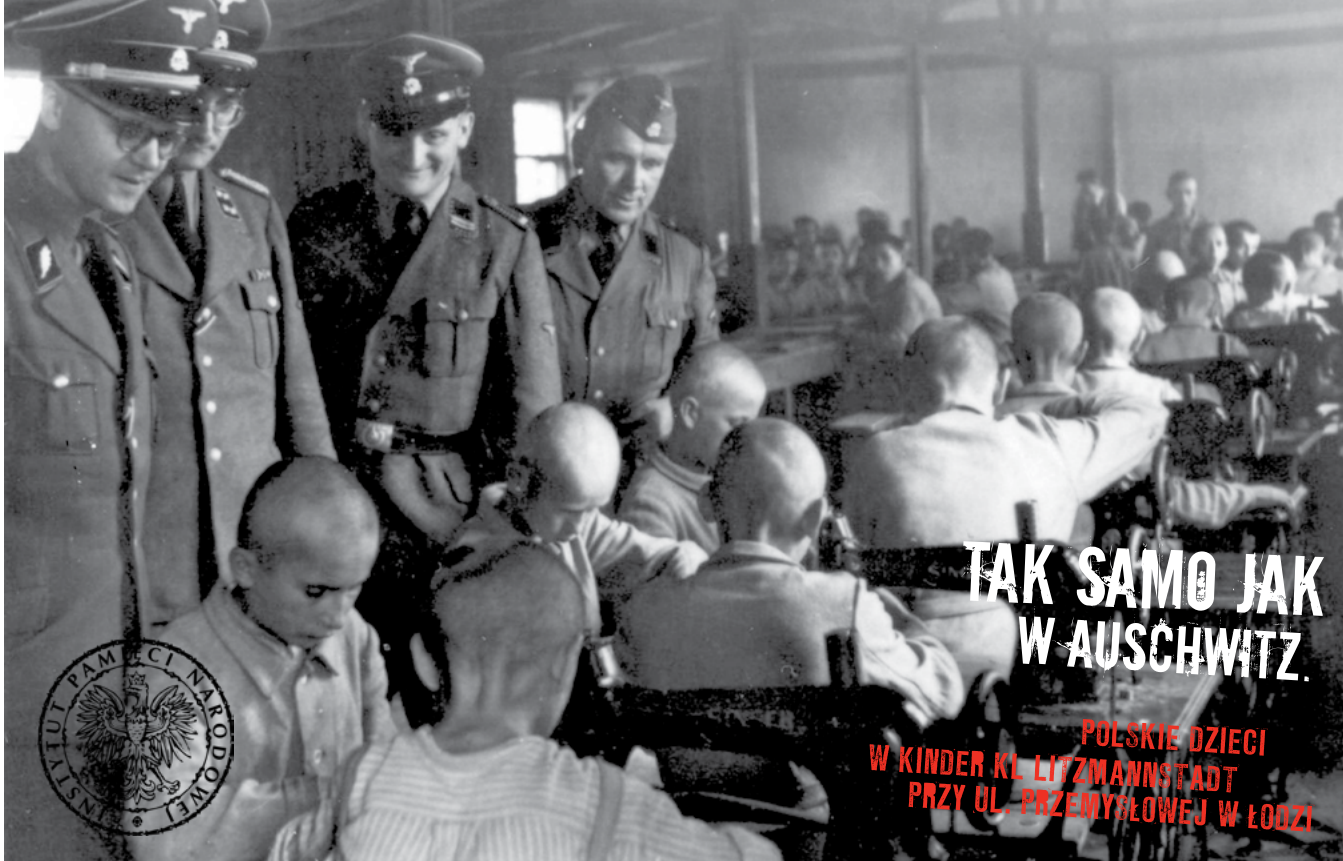
Dzień ten to również symbol dla dzieci, które zostały ograbione ze swojej tożsamości i poddane germanizacji. Zaledwie 15-20% z nich powróciło po wojnie do ojczyzny. Pozostałe, często nie dowiedziały się o swoim prawdziwym pochodzeniu.

Dla części najmłodszych wojna nie zakończyła się 8 maja 1945 r. Trwała o wiele dłużej. W powojennej rzeczywistości dzieci AK-owców, Żołnierzy Wyklętych były poddawane represjom i szykanom ze strony władz komunistycznych. Znow były pozbawione opieki rodziców, czasem same stawały się „wrogami władzy ludowej”.

To właśnie dla nich wszystkich ustanowiono Narodowy Dzień Polskich Dzieci Wojny. Święto, które przypominać będzie o ich cierpieniu, odwadze i nadziei, o tym, że musiały zmierzyć się z niemożliwym, a były przecież tylko dziećmi.

Dyrektor i pracownicy  
Muzeum Dzieci Polskich – ofiar totalitaryzmu





Inspekcja w warsztacie krawieckim obozu przy ul. Przemysłowej (Instytut Pamięci Narodowej).

Niemiecki obóz koncentracyjny dla polskich dzieci przy ul. Przemysłowej w Łodzi powstał 1 grudnia 1942 roku. Przez ponad 25 miesięcy jego funkcjonowania przebywało w nim około 3 tysięcy dzieci w wieku od 1 do 16 roku życia. Z relacji świadków wynika, że więziono tam również niemowlęta. Niemcy zamordowali w obozie około 200 polskich dzieci. Więźniowie byli zmuszani do wyczerpującej pracy fizycznej, poddawano ich licznym karom fizycznym. Dzieci mieszkaly w prymitywnych warunkach, nie miały dostępu do mydła i bieżącej wody, cierpiały ustawiczny głód.

„Kierowani są kryminalni i do tego zaniedbani młodzi Polacy obojga płci w wieku od 8 do 16 lat, którzy nie posiadają odpowiedniego wychowania wyniesionego z domu, przez co konieczne jest objęcie ich dozorem policyjnym, gdyż mogą zagrozić swoim zachowaniem w prawidłowym rozwoju dziecka niemieckiego oraz istnieje obawa, że mogą popełnić kolejne czyny karalne”.

---

Fragment zarządzenia Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy nr V A 3 3050/42 z 28 listopada 1942 r. o utworzeniu Polen-Jugendverwahrlager Litzmannstadt.

Źródło: AIPN, GK 72/34, k. 2.



Więzień obozu przy ul. Przemysłowej  
(Instytut Pamięci Narodowej).

Apel dzieci w obozie przy ul. Przemysłowej  
(Instytut Pamięci Narodowej).



Apel dziewczynek w obozie przy ul. Przemysłowej  
(Instytut Pamięci Narodowej).

„(...) wiele dzieci było przez policję niemiecką zabierane prosto z ulicy, od swych rodziców. To były małe dzieci (...). Dzieci ciężko pracowały. Były niekalorycznie żywione. Wprost nikły w oczach. To nie był zakład pracy dla dzieci, to był po prostu obóz koncentracyjny”.

-----  
Źródło: Stanisław Mikołajczyk, fryzjer w PJVL, AIPN, Ld 503/106, t. 6, k. 4.

„Zaprowadzono nas na lager dziewczęcy i do sztabów, czyli mieszkań, gdzie gnieździły się już inne dziewczynki na piętrowych łóżkach, które na nasz widok popodnosiły się i patrzyły na nas. Większa część z nich to były podobne do trupów, bez włosów na głowie, same szkielety. Kazano nam się położyć spać, spałam na piętrowym łóżku u góry bez koca, bez siennika i poduszki na gołych deskach”.

-----  
Źródło: Gertruda Nowak, po mężu Skrzypczak, AIPN, GK 165/379, t. 11, k. 180.



Edward Baran, więzień obozu przy ul. Przemysłowej  
(Muzeum Dzieci Polskich - ofiar totalitaryzmu).

„SS-man August w noc wigilijną 1943 miał służyć i gdzieś ok. 22 będąc pijany w towarzystwie jednego cywila i jednego umundurowanego Niemca, zrobił pobudkę i sprawdzał porządek w sali. (...) Sprawdzał również czystość. U jednego z chłopców stwierdził, że jest brudny. Wówczas cała trójka kijami i bykowcami biła tego chłopca do utraty przytomności, a kiedy upadł, to butami podkutymi zdeptali go na śmierć i wywlekli na dziedziniec. W innych salach uczyniono podobnie i tej nocy 3-ch albo 4-ch chłopców straciło życie”.

-----

Źródło: Henryk Chrzanowski, AIPN, Ld 503/106, t. 5, k. 34.





Więżniarki filii Polen-Jugendverwahrlager w Dzierżąznej (ze zbiorów Blanki Magdaleny Hauke).

„Ja do folwarku przyjechałam w pierwszej dziesiątce, zimą 1943 roku. Fuge nas wybierał w obozie, my stałyśmy w szeregu, on zapytał mnie, ile ja mam lat, ja powiedziałam, że 12, bo umiałam to powiedzieć po niemiecku, wtedy miałam 13 lat. Fuge złapał mnie za włosy i mnie uderzył, ja wpadłam twarzą w błoto”.

-----  
Źródło: Maria Delebis, po mężu Jaskulska, AIPN, Ld 503/106, t. 4, k. 115v.



Źródło: Danuta Samburska, po mężu Kęsik  
(Galeria Sztuki w Mosinie).

„Praca trwała od 6 rano do wieczora z przerwą obiadową i śniadaniową. Ja mieszkałam i pracowałam na dołku przy młynie. Zbierałam z innymi dziewczętami kamienie, zbierałam ziemniaki, pracowałam w inspektach u właściciela majątku Fuge. Za przewinienia drobne karano nas w ten sposób, że wysyłano do wykopania pieńków drzewnych, nie dawano kolacji, zamykano w piwnicy”.

-----  
Źródło: Danuta Samburska, po mężu Kęsik,  
AIPN, Ld 503/106, t. 5, k. 42.



**ZA TO  
ŻE BYŁY POLSKIE**  
**GEHENNA DZIECI MOSIŃSKICH**  
**- 10 WRZEŚNIA 1943 ROKU**

Transport dzieci do obozu na ul. Przemysłowej  
(Instytut Pamięci Narodowej).

Dla Powiatowej Komendy Żandarmerii w Śrebie  
Informacja posterunku żandarmerii w Mosinie z dnia 10.9.1943 r.  
- wachmistrz Beukenbusch.  
Akcja w Mosinie trwa nadal. Dzisiejszej nocy aresztowano 156 osób.  
Dzisiaj ma być jeszcze aresztowanych 60 dzieci.

Przyjął: (podpis nieczytelny)

Źródło: Potożenie ludności polskiej w Kraju Warty 1939-1945. Dokumenty niemieckie.  
Wybór i tłumaczenie prof. C. tuczak, Poznań 1987, s. 115.



„Kiedy rodziców aresztowali, w nocy z 9 na 10 września 1943 roku spaliśmy twardo ze starszym bratem. Edzio miał trzy i pół roku, ja dwa i pół. Mieszkaliśmy w jednym domu z rodziną Grendów – oni na dole, my na piętrze. (...)

Jak się obudziliśmy, dom był pusty, a słońce świeciło tak pięknie, że od światła aż trudno było patrzeć. Nagle do domu weszło troje Niemców, w tym kobieta, w czarnych mundurach. Kazali nam się ubierać. Nie wiedzieliśmy o co chodzi. Po raz pierwszy o świecie nie zobaczyliśmy ani mamy, ani ojca. A zawsze byli na wyciągnięcie dłoni. Po chwili weszła czternastoletnia siostra taty, Gabrysia, bo rodzina już wiedziała, że trwają aresztowania i trzeba się nami zająć. Niemcy zapytali ją o nazwisko, a to był wyrok, bo miała takie samo jak my. Już jej nie wypuścili. (...)

Najpierw do wielkiej sali pełnej dzieci w Mosinie, a potem do Poznania. Z ciocią i bratem jechaliśmy w jednej ciężarówce. Całą drogę płakaliśmy na kolanach cioci, która przecież także była dzieckiem... Ja na jednym, Edzio na drugim. Do Łodzi również we troje w jednym bydłowym wagonie, razem z innymi dziećmi”.

---

Źródło: Relacja Jerzego Jeżewicza. J. Sowińska-Gogacz, B. Torański, *Mały Oświęcim. Dziecięcy obóz w Łodzi*, Warszawa 2020, s. 86-87.

# ZA TO ŻE BYŁY POLSKIE

GEHENNA DZIECI MOSIŃSKICH  
- 10 WRZEŚNIA 1943 ROKU

## Wykaz Aresztowanych Dzieci Mosińskich

1. Adamczyk Donata  
(Aresztowana 6 Października)
2. Bolewski Zenon
3. Czechowska Czesława
4. Czechowska Józefa
5. Czechowska Maria
6. Cieślęwicz Kazimierz
7. Gierszol Leon
8. Gierszol Maria
9. Grenda Domicela
10. Grenda Eugeniusz
11. Grenda Jerzy
12. Grenda Urszula  
(Aresztowana 12 Września)
13. Heigelman Jadwiga
14. Heigelman Tadeusz  
(Aresztowany 20 Września)
15. Iwicka Teresa  
(Aresztowana 30 Września)
16. Iwicki Aleksander
17. Jarnot Czesław
18. Jeżewicz Edward
19. Jeżewicz Gabriela
20. Jeżewicz Jerzy
21. Jurdzyński Maciej
22. Kałan Jan
23. Kaźmierczak Eugenia
24. Kaźmierczak Janina
25. Kaźmierczak Zdzisław
26. Kończak Bohdan
27. Kończak Ireneusz
28. Kordylewski Henryk  
(Aresztowany 23 Czerwca)
29. Koźlecki Jan
30. Krzan Waclaw  
(Aresztowany W Maju)
31. Kukucka Cecylia  
(Aresztowana 13 Września)
32. Kurzawa Bogumiła
33. Kurzawa Zofia
34. Maciejewska Janina
35. Maciejewska Joanna
36. Maciejewska Kazimiera
37. Maciejewski Jan
38. Maciejewski Józef
39. Michalak Aleksandra
40. Nowak Edward
41. Nowak Gertruda  
(Aresztowana 30 Września)
42. Nowak Jerzy
43. Pachojka Władysław
44. Papież Gertruda  
(Aresztowana 11 Września)
45. Papież Jerzy
46. Papież Wojciech
47. Piotrowski Edward  
(Aresztowany 3 Marca)
48. Prętki Eugeniusz
49. Skibińska Wiesława
50. Skibiński Jerzy
51. Skibiński Szczęsny
52. Skibiński Wojciech
53. Stróżyńska Genowefa
54. Urbanek Kazimierz
55. Urbanek Zofia
56. Woškowiak Józef  
(Aresztowany W Marcu)
57. Zakrzewska Danuta
58. Zakrzewski Marek

Fotografia osobowa Urszuli Grendy  
(Galeria Sztuki w Mosinie).



Bohdan (z prawej) i Ireneusz Kończakowie  
z matką, 1939 r.  
(Muzeum Dzieci Polskich - ofiar totalitaryzmu).

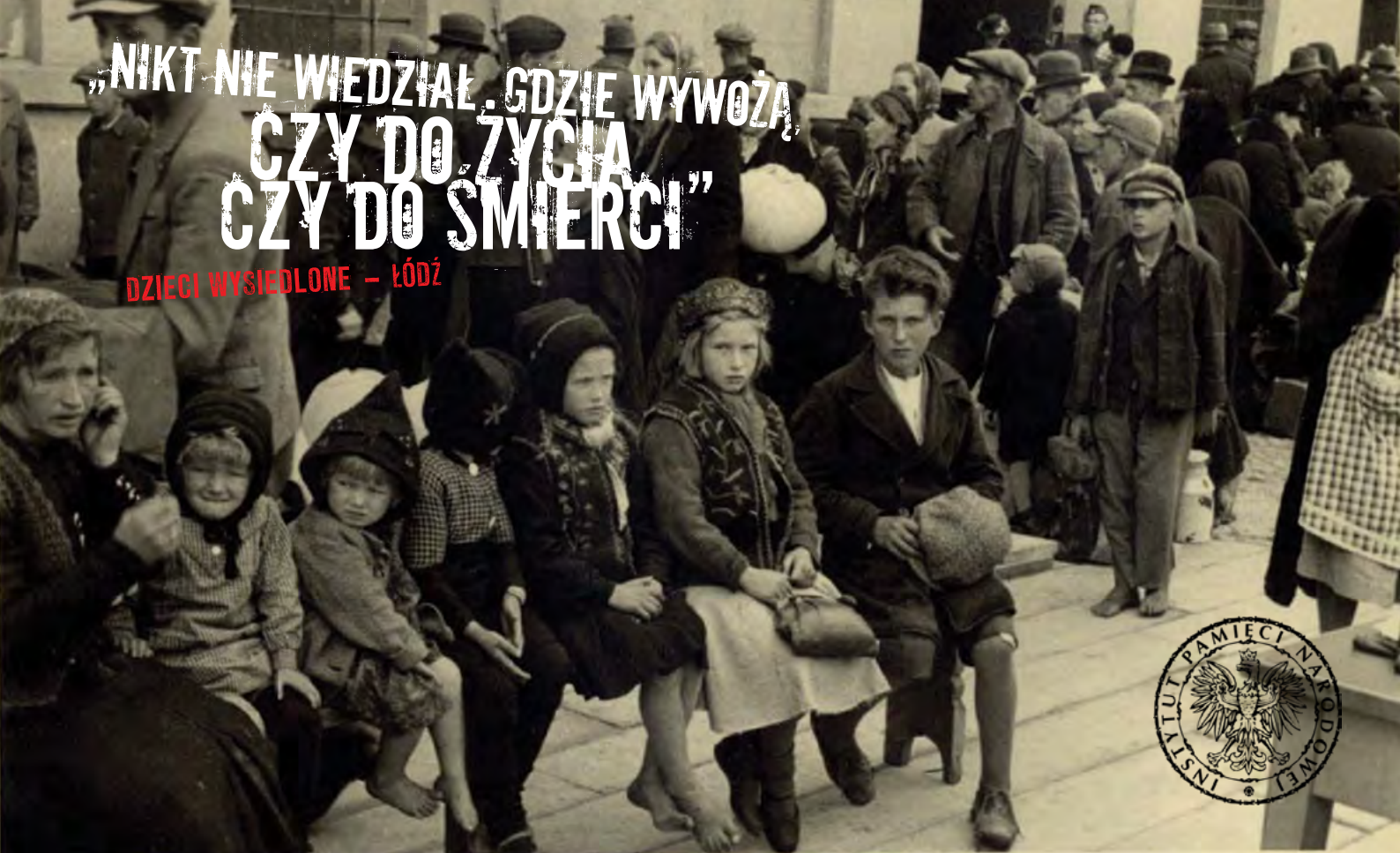


„To był wrzesień, więc już  
wczesnie robił się mrok,  
światła w wagonie nie  
zapalili. Te malutkie dzieci  
płakały, aż jęczały... a to się  
nie da określić. Najbardziej  
to płakały z głodu  
i z pragnienia, bo nikt nam  
nie dał nawet łyżki wody,  
żeby popić”.

-----  
Źródło: Relacja Bohdana Kończaka.  
Wywiady z Ocalałymi - poruszające  
wspomnienia <https://www.youtube.com/watch?v=QjBriBXAXJw>  
[dostęp 19.07.2023].

# „NIKT NIE WIEDZIAŁ, GDZIE WYWOŻĄ, CZY DO ŻYCIA, CZY DO ŚMIERCI”

DZIECI WYSIEDLONE – ŁÓDŹ



Dzieci w obozie przesiedleńczym przy ul. Łąkowej 4 w Łodzi (Instytut Pamięci Narodowej).

„Mnie, mającą wówczas 13 rok życia i mego brata liczącego wówczas lat 7 oraz setki innych dzieci, chciano rozłączyć od rodziców, naturalnie na to rozporządzenie, które wyszło z biura SS. Matki zaczęły mdleć, ataki serca i straszne inne sceny, że chciały sobie same i swym dzieciom odebrać życie; żandarmi bili nielitościwie pałkami nie żałując przy tym różnych obelg za to, że rodzice nie chcieli się rozdzielić ze swymi dziećmi a dzieci z rodzicami, trzymając nas za karę trzy dni bez jedzenia. Gdy mój brat, który chciał nas pożegnać i podać chociaż kawałek chleba dla mnie i mego młodszego brata, zbito go kolbami karabinów i kopano”.

---

Źródło: Relacja Elżbiety Borowskiej, po mężu Bujas (ze zbiorów Krystyny Bartoszewskiej).

**„NIKT NIE WIEDZIAŁ,  
GDZIE WYWOŻĄ,  
CZY DO ŻYCIA,  
CZY DO ŚMIERCI”  
DZIECI WYSIEDLONE  
– ŻYWIEC**



Wysiedleni z Żywiecczyny (Muzeum Miejskie w Żywcu – Zamek).

„(...) Władowali nas do tych ciężarówek i zawieźli do Żywca. W Żywcu przebywaliśmy może dwie doby (...). W szkole nocowaliśmy. Wszędzie na posadzce była rozścielona słoma i tam ludzie spali, tak pokotem. Wiadomo jakie to spanie było... takie na słomie. Wszyscy leżeli pokotem... dzieci, nie dzieci”.

-----

Źródło: Relacja Eugeniusza Firleja. *Z pamięci dziecka. Akcja Saybusch – relacja źródłowe Polaków wysiedlonych z Żywiecczyny w czasie II wojny światowej*, red. H. Chudzio, A. Śmigielka, Kraków 2022, s. 41-42.

„Co się dało popakować to... spakowaliśmy, reszta została, wszystko. To było niesamowite przeżycie. Myśmy jako dzieci, to jeszcze tego nie doceniliśmy, ale co przeżywali rodzice, jak trzeba było wszystko zostawić dorobek całego życia i wcześniejszych pokoleń, i iść na poniewierkę? Coś potwornego... To było takie gorączkowe (...) – jakby życie skazańca przeznaczanego na karę śmierci”.

-----

Relacja Bronisława Sroki. *Z pamięci dziecka. Akcja Saybusch – relacja źródłowe Polaków wysiedlonych z Żywiecczyny w czasie II wojny światowej*, red. H. Chudzio, A. Śmigielka, Kraków 2022, s. 168.



Anonimowe dziecko z Zamojszczyzny  
(Instytut Pamięci Narodowej).

# „NIKT NIE WIEDZIAŁ GDZIE WYWOŻĄ, CZY DO ŻYCIA, CZY DO ŚMIERCI”

DZIECI WYSIEDŁONE  
– ZAMOJSZCZYŻNA



„O 8 godzinie zaczęły furmanki podjeżdżać i zaczęto ładować bagaże, ludność pożegnała się z wioską, ruszając w stronę Zamościa. Płacz dzieci, niemowląt i matek woła o pomstę do Boga za krzywdę, którą nam wyrządzono. Zapędzono nas za druty i traktowano nas jak zwierzynę. W Zamościu za drutami odebrano dzieci od rodziców i osadzono ich osobnych barakach. Do [pilnowania] dzieci starsze kobiety. Każda kobieta miała pilnować dziesięcioro dzieci. Zrobiło się istne piekło, dzieci, niemowlęta płakały nieludzkim głosem. Babcie były bezradne (...). Widziałam taki wypadek: matka chciała się dostać przez druty do swojego dziecka, zauważył to Niemiec i zaczął bić ją gumą, myślałam, że zabije. Nieszczęsna matka zbita, zmaltrretowana, wróciła do swego bloku. Po tygodniu (...) wszystkie dzieci wyprowadzono na plac, zaczęto sprawdzać nazwiska i szykować do transportu. (...) Dzieci na pół skostniałe z zimna i z głodu stały całą noc na placu, a zrobiono to celowo w nocy, aby uniknąć krzyku matek”.

-----  
Źródło: Relacja Lucyny Targońskiej z Wisłowca. *Zamojszczyzna w okresie okupacji hitlerowskiej*, Warszawa 1968, s. 57-59.



Ofiary pacyfikacji wsi Sochy (Instytut Pamięci Narodowej).

„Jednego dnia zginęły 164 osoby, ja jedna pozostałam przy życiu. Było to 12 grudnia 1942 r. Niemcy nadeszli od strony Tworyczowa. Było ich około 40. Siostry moje ukrywały się, a ja pomagałam matce w praniu. Miałam wtedy 12 lat. Niemcy weszli do nas na podwórze, było ich 10 i zaczęli wypytywać o ojca. Odpowiedziałam, że zabrali go wczoraj. Wtedy była łapanka. Następnie spędzili nas na plac. Zabrali mnie z mamą i babcią. W czasie drogi próbowałam uciekać, jednak nie udało mi się. Musiałyśmy dojść do placu, na którym byli ludzie z dziećmi spędzeni z całej wsi. Dzieci były zmarznięte, wołały do swoich matek. Nie można było myśleć wtedy o ucieczce, gdyż wokół była łąka i biegła rzeka. Niemcy (...) przyszli na plac z trzema karabinami maszynowymi i ustawili je w kierunku ludzi, po chwili jeden Niemiec zaczął przemawiać. Mówił, że wszyscy muszą dziś zginąć, gdyż współdziałają z bandami. Wytworzyła się straszna panika, ludzie zaczęli lamentować, prosząc o darowanie życia. Po przemówieniu, Niemcy zaczęli strzelać do zebranych ludzi”.

---

Źródło: Relacja Anny Pawelczyk z Kitowa. *XX Lecie akcji wysiedleńczo-pacyfikacyjnej w Zamojszczyźnie*, Lublin 1963, s. 51-53.

Dzieci z rodziny Ulmów  
(ze zbiorów Mateusza Szpytmy).



# ZAMORDOWANI ZA POMOC ŻYDOM MĘCZENSTWO RODZINY ULMÓW

„Straszna to była rozpacz, nie tylko dla rodziny, ale po prostu dla całej wsi. To się bardzo szybko rozniosło, wtedy akurat była spowiedź przed Wielkanocą. Ludzie szli do kościoła, a wracając, już wszyscy wiedzieli, że Ulmowie zostali rozstrzelani. Cała rodzina i to siódme dziecko, które się urodziło w mogile”.

---

Źródło: *Zbrodnia bez kary*, red. K. Domagała-Pereira, B. Dudek, M. Gostkiewicz, E. Karpińska-Morek, Kraków 2022, s. 211.

„Najbardziej przerażające było to, jak zastrzelili rodziców. Na całą wieś słyhać pewnie było to, co ja słyszę do dzisiejszych dni – wołanie i płacz dzieci. Coraz cichsze. Tak, że za każdym razem, kiedy rozlegał się strzał, wołania byli cichsze, bo ich już ubywało. Aż wreszcie umilkły...”.

---

Źródło: M. E. Szulikowska, *Markowskie bociany. Opowieść o bohaterkiej Rodzinie Wiktorii i Józefa Ulmów*, Przemyśl 2017, s. 114.



Wiktorija Ulma z córką Stanisławą (ze zbiorów Mateusza Szpytmy).

„Proszę o możliwie szybkie wydanie wszystkim burmistrzom i wójtom nakazu, aby mieszkańcom swoich wsi wyjaśnili jak najdobitniej, że każdy Polak, który przyjmuje Żyda, staje się winnym zgodnie z Trzecim zarządzeniem o ograniczeniu miejsca pobytu w Generalnej Guberni z dnia 15 X 1941 r. (...). Za ich pomocników uważa się również tych Polaków, którzy nie udzielając wprawdzie zbiegłym Żydom schronienia, dają im jednak wikt lub sprzedają żywność. We wszystkich wypadkach Polacy ci podlegają karze śmierci”.

-----

Źródło: Fragment okólnika dowódcy SS i policji na dystrykt radomski SS-Standartenführera Herberta Böttchera z 21 września 1942 r. A. Młynarczyk, S. Piątkowski, *Cena poświęcenia. Zbrodnia na Polakach za pomoc udzielaną Żydom w rejonie Ciepłowa*, Kraków 2007, s. 70.

„Zachodzi potrzeba przypomnienia, że stosownie do §3 Rozporządzenia o ograniczeniach pobytu w Gen. Gub. Z dnia 15.X.1941 roku (...) żydzi, opuszczający dzielnicę żydowską bez zezwolenia, podlegają karze śmierci. Według tego rozporządzenia osobom, które takim żydom świadomie udzielają przytułku, dostarczają im jedzenia lub sprzedają artykuły żywnościowe, grozi również kara śmierci”.

-----

Źródło: Obwieszczenie władz niemieckich z 24 września 1942 roku, przewidujące karę śmierci za udzielanie pomocy Żydom, APCz 8/59/0/-/III/507.



Wiktoria Ulma z dziećmi (domena publiczna).

Dzieci Wiktorii i Józefa Ulmów, zamordowane wraz z rodzicami 24 marca 1944 r.  
przez niemieckiego okupanta:

1. Stanisława Ulma - 8 lat
2. Barbara Ulma - 6 lat
3. Władysław Ulma - 5 lat
4. Franciszek Ulma - 4 lata
5. Antoni Ulma - 3 lata
6. Maria Ulma - 1,5 roku
7. Nienarodzone dziecko - matka w chwili śmierci była w 9 miesiącu ciąży.



Józef i Wiktoria Ulmowie (ze zbiorów Mateusza Szpytmy).

„(...)
Następnym strzałem trafili
Wiktorię - jego żonę brzemienną
«Przepraszam, Dziecinko, że tak
odchodzisz ze świata ze mną»...

Pośród dziecięcej rozpacz
padł strzał - jeden, drugi, trzeci,
to strzelał niemiecki żandarm
do biednych płaczących dzieci

Zostały jeszcze naboje...
i dzieci zostało troje...
wróg nie miał dla nich litości
ONE- oddały życie - MIŁOŚCI
(...)”

-----
Fragment wiersza „Egzekucja w Markowej”
Źródło: M. E. Szulikowska, *Markowskie bociany.
Opowieść o bohaterskiej rodzinie Wiktorii i Józefa Ulmów,*
Przemyśl 2017, s. 96.



Młodsze z dzieci Ulmów, prawdopodobnie Marysia
(ze zbiorów Mateusza Szpytmy).

7-letni Jan Farion,  
zatrudniony przymusowo w rolnictwie  
(Fundacja Polsko-Niemieckie Pojednanie).

# W FABRYCE I U BAUERA

DZIECI NA ROBOTACH PRZYMUSOWYCH W NIEMCZECH



„Na drugi dzień po moim przyjeździe to tak mi było tęskno do domu, że nie mogłem słowa powiedzieć. Zdawało mi się, że chyba umrę z bóleści i smutku, ale oni na to nie zwracali uwagi. Mieszkałem w pomieszczeniu, gdzie gotowali świniom. Na noc byłem zawsze zamknięty. Roboty było tak wiele, że nie mogliśmy nadążyć. Do obiadu trzeba było paść bydło, po obiedzie – jak nie drzewo rąbać, to w polu lub lesie pracować. (...) Dzień po dniu trzeba było ciężko pracować, a jeść – jak się zdało. (...) Nawet chleba zawsze było za mało. A jak się dopominałem, to mi powiedzieli, że jak mi krzywda, to zameldują żandarmerii i pojedą na sześć tygodni do obozu w Działdowie, to mnie tam poprawią...”.

---

Źródło: Relacja Józefa Łaszczyka. Z. Biłgorajska, *Cierń mojej młodości. Wspomnienia dzieci i młodzieży z przymusowych robót w III Rzeszy*, Warszawa 1979, s. 134.



„Jest coraz zimniej i głodniej.  
Po wodę musimy wychodzić przez bramę  
twierdzy i schodzić w dół po zboczu  
do strumienia. Do jedzenia dają nam  
coraz bardziej wodniste zupy.  
Raz w jednej pływały robaki.  
Innym razem dali jakiś gulasz (...)”.

-----

Źródło: Relacja Wacławy Dąbrowskiej, primo  
voto Grabowskiej, secundo voto Gałązki.  
K. Grabowska-Bilicka, *Czy można zapomnieć?*,  
Łódź 2022, s. 28.

Wacława Dąbrowska w wieku 14 lat, 1943 r.  
(ze zbiorów Katarzyny Grabowskiej-Bilickiej).



Karta pracy 7-letniego Jana Farijona, sierpień 1943 r.  
(Fundacja Polsko-Niemieckie Pojednanie).

58 Generalgouvernement Nr. 2  
Herkunftsland: .....

## Arbeitskarte

Gültig nur für die untenbezeichnete Arbeitsstelle

Landesarbeitsamt Rheinland Nr. XI 197  
.....

Farijan Rufname: Jan  
.....

(bei Frauen auch Geburtsname): ..... led., verh., verw., gesch.)

Geburtsdag: 3.4.1936 Wird die deutsche Sprache beherrscht? ja/nein männlich/weiblich  
Lukowo Lublin

Heimatort: ..... Kreis: Lublin

Staatsangehörigkeit: staatenlos (Pole)

Beruf: landwirtschaftlicher Arbeiter 1 A 2 c

Arbeitsbuch-Nr.: .....

Unternehmer (Arbeitgeber): Reinhard Ricken

Arbeitsstelle (Ort): Bislich - Schüttwich  
Rees

Kreis: .....

Ausgestellt am 11. August 1943 3 Gültig bis zum 31. Jan. 1945 5

(Nicht zutreffendes streichen)

„Taki miałam szczęście, że zamiast upaść do przodu na tę maszynę, ja do tyłu poleciałam. W innym wypadku by mnie poprzebijało. Nie wiedziałam nic o sobie co się stało, to z głodu. Tylko poczułam, że ktoś mnie kopnął. Taki jeden Jogemaister, (...). Zaraz Ślązaczkę zawołał, żeby zapytała, dlaczego ja śpię przy pracy. «Ja nie śpię. Przecież przyszedłam do pracy. Nie wiem co mi się stało (...)», odpowiedziałam. Zaprowadziła mnie do kantorku. «Dlaczegoś spała?» – tak pytała ta folksdojczka. Ja mówię: «Nie spałam, tylko mi się coś stało». Jak kierownik mnie trzasnął raz, drugi, przewróciłam się. Kazał mi iść ku maszynie i robić dalej”.

Źródło: Relacja Joanny Luber, po mężu Pyclik. *Z pamięci dziecka. Aktion Saybusch – relacje źródłowe Polaków wysiedlonych z Żywiecczyny w czasie II wojny światowej*, red. H. Chudzio, A. Śmigielka, Kraków 2022, s. 146-147.

Teresa i Apolonia Bednarczyk  
(Instytut Pamięci Narodowej).



# „JESTEŚ NIEMKA, JESTEŚ NIEMCEM” DZIECI GERMANIZOWANE

„Tu jednak musi się próbować wyłączyć z przesiedlenia rasowo wartościowe dzieci i wychować je w starej Rzeszy (...). Wchodzące w rachubę dzieci nie mogą liczyć więcej jak 8-10 lat, ponieważ z reguły tylko do tego wieku możliwe jest prawdziwe przenarodowienie, tzn. ostatecznie zniemczenie. (...) Dzieci otrzymają niemieckie nazwiska, które także w źródłosłowie muszą być jednoznacznie germańskie”.

---

Źródło: E. Wentzel, G. Hecht, *Sprawa traktowania Ludności byłych polskich obszarów z rasowo-politycznego punktu widzenia*. „Biuletyn GKBZHP”, t. IV, s. 152-153.



Dr Roman Hrabar (Instytut Pamięci Narodowej).

„Głównym celem akcji germanizacyjnej dzieci i młodzieży innych narodów było zwiększenie potencjału biologicznego III Rzeszy. Z tych względów porywanie dzieci stanowiło jedną z dalekosiężnych, perspektywicznie planowanych zbrodni wykazującej (sic) podwójne saldo - stratę biologiczną u wroga i zysk biologiczny dla narodu niemieckiego”.

-----  
Źródło: Dr Roman Hrabar, AIPN, Wr 587/184, k. 1.

Dr Roman Hrabar (1909-1996) - pełnomocnik Rządu Polskiego ds. rewindykacji dzieci polskich. Dzięki jego staraniom do Polski w latach 1947-1949 wróciło 30 tysięcy dzieci, wysłanych w czasie II wojny światowej do Niemiec w celu germanizacji.

**„JESTEŚ NIEMKĄ,  
JESTES  
NIEMCEM”  
DZIECI GERMANIZOWANE**

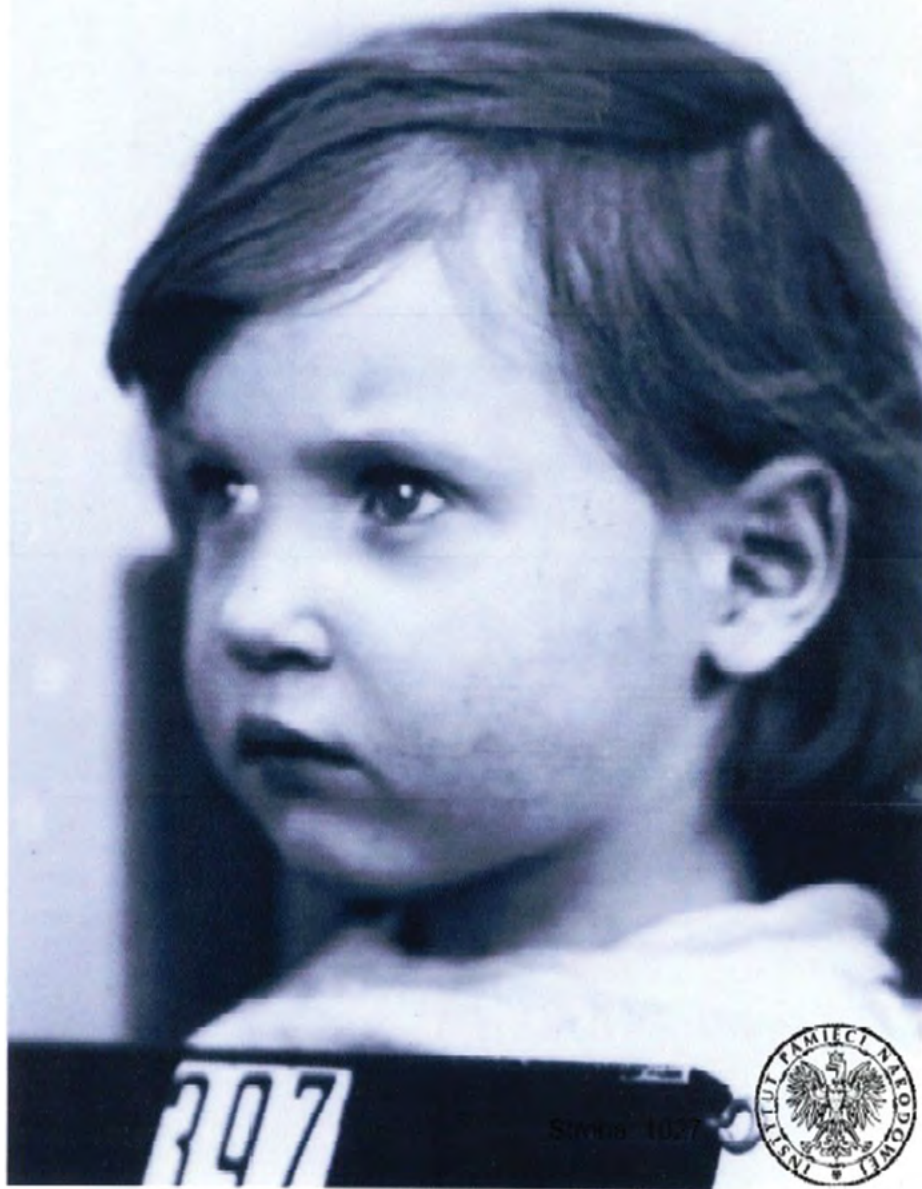


Fotografia osobowa Zyty Sus,  
wysłanej w celu germanizacji do Szkoły  
Ojczyźnianej (Heimschule) w Achern  
(Instytut Pamięci Narodowej).

„Po śniadaniu Niemcy wkroczyli do sierocińca. Na korytarzu słycać było głośne krzyki, jakieś rozkazy. Otwarto wszystkie drzwi, ustawiono nas w hali pod ścianami. Jeden z tych umundurowanych Niemców spacerował środkiem hali, uderzał pejczem po cholewach i uważnie się nam przyglądał. Miał czarny mundur ze swastyką na ramieniu. Rozkazał, by następnego dnia wszystkie dzieci umyte i ogolone na łyso dostarczono do łaźni miejskiej gdzieś pod łodzią (...). Trzeba się było całkowicie rozebrać i zaczęła nas oglądać komisja lekarska. Potem pojawiły się bluzki, drelichy i drewniane buty. Teraz to już rzeczywiście wyglądaliśmy jak prawdziwe sieroty”.

Źródło: Relacja Zyty Sus. E. Karpińska-Morek, A. Waś-Turecka, M. Sieradzka, A. Wróblewski, T. Majta, M. Drzonek, *Teraz jesteście Niemcami. Wstrząsające Losy zrabowanych polskich dzieci*, Kraków 2018, s. 184.

„Wszyscy chodzili ze mną po domu i mówili: „Bärbel - das ist die Tür, das ist das Fenster und das ist die Uhr” itd. Uczylałam się poprawnej mowy niemieckiej. Później dowiedziałam się, że była kiedyś dziewczynka o imieniu Ursel, która zmarła mając 9 lat. Jej portret wisiał w pokoju na ścianie i był dla mnie wzorem, gdyż miałam ją zastąpić. Nosiłam też jej rzeczy, ale nigdy jej nie dorównałam, mimo różnych kar i dyscypliny, jaka panowała w tym domu. Nigdy też nie przyszło mi do głowy, że to nie są moi prawdziwi rodzice i że nie jestem Bärbel Rossmann”.



-----  
Źródło: B. Paciorkiewicz, *Kim jestem?*, Fundacja Wojenne Dzieciństwo 2004, s. 1.

Barbara Gajzler przed wysłaniem na germanizację (Instytut Pamięci Narodowej).

# „WARSZAWSKIE DZIECI, DZIECI POWSTANIA WARSZAWSKIEGO POJDIEMY W BOJ!”




Kennkarte Haliny Rutkowskiej (ze zbiorów Haliny Rutkowskiej-Rogozińskiej).

„Mając 14 lat trafiłam do obozu w Soldau, natomiast 3 lata później uczestniczyłam w Powstaniu Warszawskim. Uwierzę we wszystkie okrucieństwa, które Niemcy wyrządzili Polakom podczas II wojny światowej, ponieważ wiele z nich widziałam na własne oczy (...). Przez wiele lat nie mogłam zrozumieć Niemców, którzy z uśmiechem na twarzy topili dziecko (...). Nie dowierzałam, że istnieją ludzie, którzy są w stanie śmiać się i jednocześnie mordować człowieka”.

Źródło: Relacja Haliny Rutkowskiej-Rogozińskiej dla Muzeum Dzieci Polskich – ofiar totalitaryzmu.  
[https://www.youtube.com/watch?v=9nRw1Ns\\_-YQ](https://www.youtube.com/watch?v=9nRw1Ns_-YQ) [dostęp: 8.08.2023].

**DZIECI POWSTANIA WARSZAWSKIEGO**  
**„WARSZAWSKIE DZIECI**  
**PÓJDZIEMY W BOJ!”**



Dzieci napełniające worki piaskiem  
na podwórzu gmachu dawnego Towarzystwa Ubezpieczeń „Rosja” przy  
ul. Marszałkowskiej 124/128, róg ul. Moniuszki 11.  
Autor fotografii Eugeniusz Lokajski „Brok”  
(Muzeum Powstania Warszawskiego).

---

„Barykady budowano od pierwszego dnia powstania. Cywile bardzo pomagali. Wykorzystywaliśmy wszystko, co było pod ręką: ziemię, worki z piaskiem, meble, drzewa, gruz, płyty chodnikowe i wszelkie pojazdy, tramwaje czy auta”.

---

Źródło: G. Szlachetko, D. „Wira” Szlachetko, *Wira z Powstania. Wspomnienia*, Warszawa 2017, s. 113.




Grupa młodych powstańców warszawskich, przenosząca zdobyczne niemieckie plecaki na ulicy Moniuszki pod ścianą kamienicy dawnego Towarzystwa Ubezpieczeń „Rosja” pod nr. 11. Autor fotografii Eugeniusz Lokajski „Brok” (Muzeum Powstania Warszawskiego).



Barbara Nazdrowicz „Wiewiórka” (Fundacja Generał Elżbiety Zawackiej w Toruniu).

Barbara Nazdrowicz „Wiewiórka” (1929-1944) – uczennica Prywatnego Żeńskiego Gimnazjum i Liceum oraz Szkoły Powszechnej Heleny Miklaszewskiej w Łodzi. Po przeprowadzce do Warszawy uczęszczała na tajne komplety. Wstąpiła do VI Warszawskiej Żeńskiej Drużyny Harcerskiej. Brała udział w małym sabotażu. W czasie Powstania była łączniczką, przydzieloną do batalionu „Golski”. Zginęła 19 września 1944 r. Po ekshumacji pochowana na Starym Cmentarzu w Łodzi. Przez wiele lat jej nagrobek był jedynym, na którym widniał napis „Powstanie Warszawskie”.





Młody żołnierz w Elektrowni Miejskiej  
na Powiślu w okresie Powstania Warszawskiego.  
Autor zdjęcia Tadeusz Bukowski „Bończa”  
(Muzeum Powstania Warszawskiego).

**DZIECI POWSTANIA WARSZAWSKIEGO**  
**„WARSZAWSKIE DZIECI**  
**PÓJDZIEMY W BOJ!”**

„Wycofaliśmy się do pałacu. Druga grupa, znajdują się na naszym prawym skrzydle, nie próbowała nawet opuścić pozycji. Około dwudziestu ludzi z oddziałów szturmowych w naszej grupie zostało zabitych, w tym sześciu z mojego oddziału. O wiele więcej zostało rannych, w tym większość naszych dowódców. Straty wynosiły około 50 procent; z około czterdziestu żołnierzy, którzy zdobyli pałac, sześciu zostało zabitych, a szesnastu rannych”.

---

Źródło: B. Hryniewicz, *Chtopięca wojna. Pamiętnik z Powstania Warszawskiego*, Warszawa 2018, s. 215.



Grupa młodych powstańców na ul. Sienkiewicza.  
Autor fotografii Marian Grabski, „Wyrwa”  
(Muzeum Powstania Warszawskiego).



Młody powstaniec, najprawdopodobniej z plutonu szturmowego „Rafałki” III Zgrupowania „Konrad” na posesji przy ul. Tamka 25 (Muzeum Powstania Warszawskiego).

„Niekiedy dostawałam polecenie dostarczenia amunicji w pudełku albo w paczkach, niezbyt ciężkich, żebym mogła łatwo i szybko je przetransportować. Zwykle przeproważałam się w pojedynkę. Mimo niebezpieczeństwa dostarczenie amunicji było bardzo ważne, bo od tego zależał los naszych żołnierzy”.

---

Źródło: G. Szlachetko, D. Szlachetko „Wira”, *Wira z Powstania. Wspomnienia*, Warszawa 2017, s. 135.

# W TAJDZE I NA STEPIE

## DZIECI DEPORTOWANE DO ZSRR

Rodzina Zofii Bartoszek  
(Archiwum Sybiraków UŁ).



„Cierpieliśmy tu straszny głód. Przez kilka dni żywiliśmy się mięsem padłego konia. Ojcowskim nożem szewskim wykroiłem z bratem Edwardem, kawałek mięsa z tylnych łopatek. Gotowaliśmy to mięso dość długo i żywiliśmy się kilka dni. Jednak Kazachowie zauważyli padlinę i szybko ją uprzątnęli. Wtedy rozpoczęliśmy z bratem polowanie na psy, koty i jeże”.

---

Źródło: E. Frydrych, *Wszyscy od jedenastu wzyź muszą pracować... [w:] Wspomnienia Sybiraków. Zbiór tekstów źródłowych*, red. J. Kobryń, Bystrzyca Kłodzka 2008, s. 157.



Zesłańcy na Sybir w wagonie (domena publiczna).

„(...) załadowano nas do bydłęcych wagonów. Zaryglowali drzwi. Okienka były zabite deskami, tylko czasem przedzierało się trochę światła. Były zrobione prycze, na które poukładano tobożki i wsadzono nas. W rogu wagonu była wycięta dziura, do załatwiania się. Na środku stał żelazny piecyk. Rozebrać się nie można było, bo było bardzo zimno i ciasno. Jechaliśmy bardzo długo. Co dzień kilku żołnierzy otwierało wagony i wołali: «dwa czeławieka za wodoj!» i dwóch mężczyzn brało po dwa wiadra i przynosili gorącą wodę”.

-----  
Źródło: Relacja Teofli Kieruzel, ASuŁ R-145.

# W TAJDZE I NA STEPIE

## DZIECI DEPORTOWANE DO ZSRR



Dziewczęta z Polskiego Domu Dziecka w Bolszoi Jerbie, Kraj Krasnojarski (Muzeum Pamięci Sybiru w Białymstoku).

„W Sarjamie chodziliśmy też do szkoły (...). Było bardzo zimno, a na ławkach leżał śnieg. Siadałyśmy z nogami pod siebie, jedna przy drugiej, żeby było cieplej. Pisać nie było czym i na czym. Pisaliśmy patykiem na piasku. Jak się znalazł ołówek, to na gazecie, jeśli takie były. Z jednej starej książki uczyła się cała klasa. Każde dziecko czytało po jednym zdaniu, taka była szkoła”.

-----  
Źródło: Relacja Teofli Kieruzel, ASUŁ R-145.




Senator Stanisław Siedlecki z córką  
(Muzeum Dzieci Polskich - ofiar totalitaryzmu).

„Na początku naszego obozowego życia oficer NKWD zebrał nas na zewnątrz, na trawie na wykład. Po pierwsze, poinformował nas, że musimy być wdzięczni towarzysowi Stalinowi, naszemu dobroczyńcy, za udostępnienie nam domu - bezkresu Syberii - podczas gdy Niemcy nie zawracali sobie głowy repatriowaniem nas. W zamian za tę «szczodrość» byliśmy zobligowani odpracować koszty wyżywienia i transportu wydatkowane na naszą podróż (...). Jednym z moich najwyraźniejszych wspomnień jest moment w jednym z tych starych baraków, gdy badaliśmy nasze nowe otoczenie. Spojrzałam na brudno-różowe ściany, które były widoczne spomiędzy belek prycz i pomyślałam, że musiałam przez moment doznać zawrotu głowy, ponieważ ujrzałam ściany przechodzące się przed moimi oczami w stałej fali powolnego ruchu. Jednak pozostali również doświadczali podobnego «złudzenia», dopóki ktoś bardziej realistycznie nie wykrzyknął: «Spójrzcie na pluskwy, ściany są przez nie pokryte! Wyjdźmy szybko, zanim dostaną się do naszych rzeczy»”.

-----

Źródło: Relacja Ireny Siedleckiej,  
po mężu Wołyniak (ze zbiorów Krystyny Haq).



Januszek Żubryd w roku 1944  
(ze zbiorów Janusza Niemca).

# WILCZĘTA

DZIECI ŻOŁNIERZY WYKLĘTYCH

„Ewenementem był rozkaz aresztowania niespełna pięcioletniego chłopca (...), bo rozkaz dotyczył mnie, a nie babci. (...) zostałem aresztowany na podstawie osobistego rozkazu aresztowania mnie. (...) Podstawa aresztowania jest najciekawsza – współdziałł z bandą Żubryda. Czyli ja – pięcioletni chłopiec – współdziałł z bandą Żubryda, swojego ojca”.

---

Źródło: Relacja Janusza Niemca. K. Rajski, *Wilczęta. Rozmowy z dziećmi Żołnierzy Wyklętych*, Warszawa 2014, s. 132.



Januszek Żubryd z mamą Janiną, 1942 r.  
(ze zbiorów Janusza Niemca).

„Miałem kontakt z rodzicami. Było to bardzo sporadycznie (...) raz w miesiącu, dwa razy w miesiącu. (...)”

Bawię się z moimi rodzicami i jakiś sąsiad doniósł do Sanoka, że Żubryd z żoną i z dzieckiem są w gospodarstwie Stanisława Rudego. Tato przez okno zobaczył tyralierę wojskową z karabinami, otaczającą ten dom. Rodzice przez oborę i stodołę do pobliskiego lasu uciekli, zostawiając mnie, bo tak było bezpieczniej (...).

Wchodzi oficer dowodzący akcją i pyta mnie: «A kto ty jesteś?»  
Odpowiedziałem: «Mały Żubryd»”.



Źródło: Wspomnienia Janusza Niemca.  
<https://www.youtube.com/watch?v=Q3M99rnhemY>  
[dostęp: 10.08.2023]

Janusz z rodzicami – Antonim i Janiną, 1944 r.  
(ze zbiorów Janusza Niemca).





Jerzy Widejko „Jureczek”  
z Gracjanem Frogiem „Szczerbem”  
(Instytut Pamięci Narodowej).

# WILCZĘTA

DZIECI ŻONIERZY WYKŁĘTYCH

„(...) partyzant zapytał, skąd ja znam język polski, skoro mieszkam wśród tyłu Litwinów i Białorusinów. Powiedziałem, że pochodzę z Warszawy i jestem Polakiem, a obecnie mieszkam we wsi Podwarańce u wujka i jestem pełnym sierotą. Na zakończenie rozmowy partyzant zapytał: «A chcesz iść z nami, polskimi partyzantami?». Wujek z zupełną obojętnością odpowiedział po białorusku «Kak chocycie, to ważnijcie jaho». Tym partyzantem, który zainteresował się mną, sierotą polskim, był Marian Korejwo ps. «Milimetr»”.

---

Źródło: J. Widejko, *Najmłodszy partyzant wileńskiej AK*, Gorlice 2014, s. 43.

## Bibliografia:

Bilgorajska Z., *Cierń mojej młodości: wspomnienia dzieci i młodzieży z przymusowych robót w III Rzeszy*, Warszawa 1979;  
Hryniewicz B., *Chłopięca wojna. Pamiętnik z Powstania Warszawskiego*, Warszawa 2018;  
Karpieńska-Morek E., Waś-Turecka A., Sieradzka M., Wróblewski A., Mąja T., Drzonek M., *Teraz jesteście Niemcami. Wstrząsające losy zrabowanych polskich dzieci*, Kraków 2018;  
Młynarczyk A. J., Piątkowski S., *Cena poświęcenia. Zbrodnie na Polakach za pomoc udzieloną Żydom w rejonie Ciepłowa*, Kraków 2007;  
Paciorkiewicz B., *Kim jestem?*, Fundacja Wojsenne Dzieciństwo 2004;  
Rajski K., *Wilczęta. Rozmowy z dziećmi Żołnierzy Wyklętych*, Warszawa 2014;  
Sowińska-Gogacz J., Torzański B., *Mały Oświęcim. Dziecięcy obóz w Łodzi*, Warszawa 2020;  
Szlachetko G., Szlachetko D., *„Wira”, Wira z Powstania. Wspomnienia*, Warszawa 2017;  
Szulkowska M. E., *Markowskie bociany. Opowieść o bohaterskiej Rodzinie Wiktorii i Józefa Ulmów*, Przemysł 2017;  
Widejko J., *Najmłodszy partyzant wileńskiej AK*, Gorlice 2014;  
„Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce”, t. IV, 1948;  
*Położenie ludności polskiej w Kraju Warty 1939-1945. Dokumenty niemieckie*. Wybór i tłumaczenie prof. Cz. Łuczaka, Poznań 1987;  
*Szkice z przeszłości Mosiny i okolic. Z dziejów walk o wyzwolenie narodowe i społeczne w XIX i XX wieku*, red. T.A. Jakubiak, Mosina 1978;  
*Wspomnienia Sybiraków. Zbiór tekstów źródłowych*, red. J. Kobryń, Bystrzyca Kłodzka 2008;  
*XX lecie akcji wysiedleńczo – pacyfikacyjnej w Zamojszczyźnie*, Lublin 1963;  
*Zamojszczyzna w okresie okupacji hitlerowskiej*, Warszawa 1962;  
*Z pamięci dziecka. Akcja Saybusch – relacje źródłowe Polaków wysiedlonych z Żywiecczyny w czasie II wojny światowej*, red. H. Chudzio i A. Śmigiełska, Kraków 2022;  
*Zbrodnie bez kary*, red. Domagała-Pereira K., Dudek B., Gostkiewicz M., Karpieńska-Morek E., Kraków 2022;

## Archiwalia:

### Archiwum Państwowe w Częstochowie

Zbiór afiszy i druków z terenu miasta Częstochowy i powiatu częstochowskiego

### Archiwum Prywatne Krystyny Bartoszewskiej

### Archiwum Prywatne Katarzyny Grabowskiej-Bilickiej

### Archiwum Prywatne Blanki Magdaleny Hauke

### Archiwum Prywatne Janusza Niemca

### Archiwum Prywatne Barbary Paciorkiewicz

### Archiwum Prywatne Haliny Rutkowskiej-Rogozińskiej

### Archiwum Prywatne Mateusza Szpytmy

### Archiwum Prywatne Krystyny Haq

### Archiwum Sybiraków Uniwersytetu Łódzkiego

Zbiór relacji Sybiraków

Zbiór fotografii

### Fundacja Generał Elżbiety Zawackiej w Toruniu

Teczka osobowa Barbary Nazdrowicz, ps. „Wiewiórka”

### Fundacja Polsko-Niemieckie Pojednanie w Warszawie

Zbiór fotografii

### Galeria Sztuki w Mosinie

Zbiór fotografii

### Instytut Pamięci Narodowej

Sąd Wojewódzki w Łodzi. Akta prokuratora w sprawie przeciwko Eugenii Pohl

Okręgowa Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – Instytut Pamięci Narodowej we Wrocławiu 1991-1999

### Muzeum Dzieci Polskich - ofiar totalitaryzmu w Łodzi

Zbiór fotografii

### Muzeum Miejskie w Żywcu – Zamek

Zbiór fotografii

### Muzeum Pamięci Sybiru w Białymstoku

Zbiór fotografii

### Muzeum Powstania Warszawskiego

Zbiór fotografii

<https://www.youtube.com/watch?v=QjBriBXAXJw> [dostęp: 19.07.2023]

[https://www.youtube.com/watch?v=9nRwINs\\_-YQ](https://www.youtube.com/watch?v=9nRwINs_-YQ) [dostęp: 8.08.2023]

<https://www.youtube.com/watch?v=Q3M99rnhemY> [dostęp: 10.08.2023]

---

Składamy serdeczne podziękowania za udzieloną pomoc Dyrekcji i pracownikom: Archiwum Państwowego w Częstochowie, Archiwum Sybiraków Uniwersytetu Łódzkiego, Fundacji Generał Elżbiety Zawackiej w Toruniu, Fundacji Polsko-Niemieckie Pojednanie w Warszawie, Galerii Sztuki w Mosinie, Instytutowi Pamięci Narodowej, Muzeum Miejskiemu w Żywcu – Zamek, Muzeum Pamięci Sybiru w Białymstoku, Muzeum Powstania Warszawskiego.

Składamy również podziękowania:

p. Krystynie Bartoszewskiej, p. Katarzynie Grabowskiej-Bilickiej, p. Krystynie Haq, p. Blance Magdaleny Hauke, p. Januszowi Niemcowi, p. Barbarze Paciorkiewicz, p. Halinie Rutkowskiej-Rogozińskiej, p. Mateuszowi Szpytmy.



Ministerstwo Kultury  
i Dziedzictwa Narodowego



Rzecznik  
Praw Dziecka  
Mikołaj Pawlak



Mecenas Muzeum Dzieci Polskich  
- ofiar totalitaryzmu

